

WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie i dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka” 10 ct. —

Poważna wątpliwość.

— Proszę pani, Ewa była pierwszą żoną na świecie.

— Tak jest, moja Maryniu.

— Z żebra Adamowego.

— Bardzo dobrze, moje dziecko.

Julek z boku: — A tatko wczoraj powiedział: „ta baba stoi mi kością w gardle” — to chyba dawniej żony kością w boku mężom stały...



Nowe samobójstwo.

Sześćioletni Munio rozkochany na śmierć w swojej dawnej mamce, przeknawszy się, że przedmiot jego uczuć woli huzara wziął i palnął sobie w łeb z katakulki.

Szczery.

— Czem mogę panu służyć, cygar-kiem, czy papierosem?

— Jeżeli mam być szczery, proszę o jedno i drugie.

Jak u ludzi.

Raz młody kartofelek w sklepowej [wystawie,
Ze swej bladej świeżości pysznił się, jak [pawie.

— Patrz — mówił do starego — ja- [kim ja świeżutki.

I pełen wszelkiej urody —
Jestem, jak orzech drobnutki,
Malutki.

A ile w sobie mam wody!
To furda leśne jagody.

Nie tak, jak ty staruchu! coś już pu- [ścił pędy

I białymi wąsami szukasz ziemi z wiosną.

Na mnie te wąsy nie rosną,

Ja mam u smakoszków względy,

Kucharz mnie pięknie ubierze

W zielone i w maselko.

Będę, jak pieścidełko

Ozdabiał pańskie talerze...

— Cicho, blade pędraku — rzekł kar- [tofel stary —

Niedorodku, co pleciesz bez końca i [miary.

Za ten pieniądz, co za cię gastronom [zapłaci,

Nas starych przyjdzie korzec na stół [głodnej braci.

Mądra Rózia.

— Kogo wolisz Róziu, hrabiego, czy barona?

— Ja wolę, proszę mamy, kolejowego przedsiębiorcę.

Miłość i ospa.

Już byli po zaręczynach.

Ona zachorowała na ospę.

Świat myślał, że on ją porzuci.

O nie! szlachetny on — ani myślał o porzuceniu zeszpeconej bogdanki.

Miłość jednak ma swoje fantazje.

Ktoś, wcale nie proszony wykazał jasno, jak na dłoni szlachetnemu narzeczonemu, że ona, uchodząca za świetną partję, nie dostanie, ani grosza posagu.

I cóż powiecie? On, którego ospa nie odstraszyła, odstraszonej został go- lizną i już go nie ma przy niej.